

*Michał Moszyński **

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

RECENZJA KSIĄŻKI

Wojciech Giza, Zawodność rynku. Powstanie i rozwój idei, Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, Kraków 2013, ss. 180.

Przedmiotem omówienia jest monografia naukowa z dziedziny historii myśli ekonomicznej poświęcona problematyce zawodności rynku. Tytuł rozprawy w pełni oddaje jej cel badawczy, którym jest „próba rekonstrukcji rozwoju zagadnienia zawodności rynku oraz jego krytyczna analiza”.

Podjęcie przez Wojciecha Gizę tematyki zawodności rynku wydaje się szczególnie istotne w okresie, gdy naukę ekonomii wstrząsają wewnętrzne spory dotyczące przyczyn i następstw światowego kryzysu finansowego, napięcie w strefie euro i innych niepokojących zjawisk. Kontrowersje dotyczące efektywności systemu rynkowego, zasad ładu gospodarczego i ekonomicznej roli państwa, wokół których rozwijał się zawsze dyskurs przedstawicieli nauk ekonomicznych, odnowiły się ze wzmożoną siłą.

Tym bardziej cieszy możliwość przestudiowania w sposób całościowy koncepcji, która obecnie często bywa przywoływana jako argument za rozszerzeniem obecności państwa w gospodarce, jednak wielokrotnie bez głębszej refleksji i znajomości zagadnienia.

Środowisko historyków myśli ekonomicznej jest – na tle całej społeczności akademickiej nauk ekonomicznych – niewielkie i pozostające nieco na uboczu. Odzwierciedla to coraz dalej posunięte wyobcowanie ekonomii względem innych nauk społecznych, trend imperializmu ekonomii oraz postępującej w jej ramach formalizacji i matematyzacji. W związku z tym zainteresowanie historią gospodarczą, jak i rozwojem myśli ekonomicznej w retrospektywie pozostaje, niestety, nieadekwatne do wagi tych kwestii. Maksyma *Historia magistra vitae est* sprawdza się również na gruncie nauki o gospodarowaniu, a jak przekonująco argumentuje M. Blaug, „jedną z racji, dla których warto studiować historię ekonomii jest to, że znajdujemy w niej obszerniejsze «laboratorium», w którym możemy zdobywać metodologiczną pokorę co do rzeczywistych osiągnięć ekonomii”¹. Wojciech Giza również nawiązuje do pytania o sens zajmowania się historią myśli ekonomicznej i odpowiada cytatem z Schumpetera, iż można z tego osiągnąć korzyść, o ile nie pozostanie się zbyt długo w lamusie historii. Autor omawianej monografii jest świadomy tych zagrożeń, dlatego stara się prowadzić poszukiwania według jasno sprecyzowanych kryteriów i sięga aż do współczesności. Za ogniwo spajające całość rozważań o zawodności rynku obrał neoklasyczne kryterium efektywności.

Autor świadomie koncentruje się na omówieniu koncepcji zawodności rynku na gruncie ekonomii klasycznej i neoklasycznej, gdyż, jak zauważa, to właśnie w ramach ekonomii neoklasycznej kryteria efektywności zostają najostrej sprecyzowane, powtarza to stwierdzenie zresztą wielokrotnie. A takim właśnie rygorystycznym modelom najłatwiej odbiec od realnego świata. W pracy rezygnuje się z szerszego omówienia ekonomii keynesowskiej, wyrosłej – jak wiadomo – na fundamentalnej opozycji wobec wizji sprawnego rynku. Krytyka prowadzona z tych pozycji byłaby, jak można przypuszczać, zbyt oczywista.

Rozważania oparto na tezie głównej, że idea zawodności rynku stanowi swoisty pomost pomiędzy sformalizowanymi kryteriami efektywności a rzeczywistością społeczno-gospodarczą.

Rozprawa, wydana w 2013 r. przez Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego w Krakowie, liczy wraz z wykazem literatury ponad 170 stron i jest podzielona na cztery rozdziały, wstęp i podsumowanie.

¹ M. Blaug, *Teoria ekonomii, ujęcie retrospektywne*, WN PWN, Warszawa 2000, s. 747.

Pierwszy rozdział nosi charakter metodologiczny i ukazuje cykliczny rozwój nauki ekonomii, w ramach której zmienia się zakres badawczy. Ewolucję tę pokazano wychodząc od klasycznej ekonomii politycznej, stosunkowo szeroko traktującą system społeczno-gospodarczy i uwzględniającą bogactwo relacji społecznych, poprzez analizę ekonomiki w rozumieniu Marshalla i jej kontynuatorów w węższym zmatematyzowanym ujęciu, a kończąc na współczesnych nurtach ekonomii politycznej.

Rozdział drugi stanowi ciekawą eksplorację głębokich źródeł koncepcji zawodności rynku u teoretyków ekonomii. W bardzo interesującej tabeli na stronie 53 Autor dokonał klasyfikacji zawodności rynku w płaszczyznach mikro- i makroekonomicznej, jednocześnie nadając podejściom teoretycznym oś czasu i wskazując na wybierane kryteria efektywności. W dalszej kolejności przedstawił problem konfliktu i kooperacji w gospodarce rynkowej na przykładzie dwóch koncepcji teoretycznych: teorematu niewidzialnej ręki oraz teorii dystrybucji. Pierwsza z nich koncentruje się na pracach Smitha i służy do ukazania problemu rozbieżności pomiędzy korzyściami w wymiarze indywidualnym i społecznym. W rekonstrukcji historycznej teorematu brakuje wzmianki o jego interpretacji jako ładu spontanicznego, zwłaszcza że pada nazwisko F.A. von Hayeka, oraz wskazania, że problem interesu własnego jako motywu działania indywidualnego dającego korzyści całemu społeczeństwu pojawia się w innych pracach, jak choćby u Mandeville'a (którego Autor doskonale zna – patrz s. 92). Koncepcja niewidzialnej ręki zostaje następnie przeniesiona w śmiały – i nieco kontrowersyjny – sposób do współczesnej teorii równowagi Nasha, by doprowadzić Autora do wniosku, że rynek niekoniecznie stanowi uniwersalny mechanizm społecznej kooperacji prowadzącej do harmonii i dobrobytu. Koncepcja zawodności rynku jest następnie poddana analizie w perspektywie teorii podziału, znów ukazanej w zestawieniu: klasycy – neoklasycy.

Przedmiot analizy w rozdziale trzecim stanowi kwestia zawodności rynku w ramach paradygmatu neoklasycznego, przy czym za punkt odniesienia obrano warunki optymalnej alokacji w ujęciu Pareta. Podstawy ekonomii dobrobytu omówiono przy użyciu znanych z podręczników mikroekonomii skrzynek Edgewortha oraz krzywych możliwości produkcyjnych, podsumowując warunki konieczne dla optimum produkcji i konsumpcji. Autor, przechodząc z analizy indywidualnych użyteczności na szczybel dobrobytu społecznego pyta, czy idealny świat Pareto jest jedynym, który powinniśmy przyjąć za optymalny. Dostrzegając zastrzeżenia o charakterze normatywnym i etycznym, broni jednak koncepcji Pareta jako pewnej spójnej wizji dobrobytu społecznego.

Za ós dalszych rozważań obrano proces sukcesywnego odsłaniania zjawiska *market failure* na gruncie ekonomii neoklasycznej. Pierwsze chronologicznie odkrycie dotyczy zawodności konkurencji. Autor dokonuje rekonstrukcji pojęcia konkurencji jako procesu w rozumieniu klasyków i jako stanu według neoklasyków. Krytyka statycznego ujęcia konkurencji stanowi ciekawy fragment pracy, w którym opisano zagrożenia związane z próbą tworzenia hermetycznego modelu świata ze zdehumanizowanym automatyzmem *homo oeconomicus*, nie przystającym do dynamizmu współczesnej gospodarki, czerpiącej źródła rozwoju z procesów kreatywnej destrukcji i ewolucyjnej procedury odkryć. W tym miejscu przydałoby się odwołanie do ordoliberalnej wizji ładu gospodarczego, instytucjonalnych ram rynku, w których zachodzi proces gry konkurencyjnej (pojawia się ono później, na s. 141-142). Ordoliberalizm zaliczany jest przecież do nurtu neoklasycznego, który stoi w opozycji do leseferystycznej wizji klasyków. Euckenowskie zasady ładu gospodarczego, choć nie do końca słusznie, przedstawia się bowiem często jako próbę kreacji warunków doskonałej konkurencji w realnym świecie w nadziei na to, że proces samodzielnie wygeneruje pożądaný społecznie wynik.

Z dużym wyczuciem kontekstu historycznego i znajomości stanu wiedzy ojców ekonomii Autor przeprowadza wywód dotyczący kolejnych aspektów zawodności rynku w percepcji myśli klasycznej i neoklasycznej: przychodów względem skali produkcji, efektów zewnętrznych, dóbr publicznych oraz asymetrii informacji i niekompletnych rynków. Dyskusji poddano również zagadnienie ekonomicznego „tarcia” i kosztów transakcyjnych w kontekście zawodności rynku. Nie jest bowiem sprawą oczywistą, czy koszty te stanowią przejaw, czy też źródło zawodności mechanizmu rynkowego. Według rozważań W. Giza koszty transakcyjne mogą być rozpatrywane jako przejaw zawodności rynku tylko w kategoriach względnych. Trafne jest również spostrzeżenie, iż „...w rzeczywistości koszty transakcyjne są jednak zawsze dodatnie, dlatego ekonomiści powinni zajmować się realnie istniejącym światem” (s. 115). Ten realny, niedoskonały świat zilustrowany został analizą rozwiązania *second best*. Powyższe dociekania korespondują z tezą szczegółową, iż „jednoznaczne sformułowanie kryteriów efektywności rynku na podstawie modelu równowagi ogólnej umożliwiło podjęcie szerokich badań na temat zawodności rynku”. Stwierdzenie to dowodzi, dlaczego warto konstruować doskonałe pod względem formalnym światy.

Ostatni, czwarty rozdział, poświęcono decyzjom wspólnym i agregacji preferencji w kontekście zawodności rynku. Autor opiera się na tezie szczegółowej, że w świecie zacieśniających się relacji interpersonalnych obszar decyzji wspólnych rośnie, a tym samym zwiększa się zakres koope-

racji. Tym właśnie uzasadnia konieczność wyjścia poza skrajnie indywidualistyczną wizję społeczeństwa w analizach dotyczących alokacji zasobów i dobrobytu społecznego. Stawia też pytania o źródła tych procesów i zasady funkcjonowania mechanizmu decyzji wspólnych. W tym celu powraca do zasygnalizowanej już w rozdziale trzecim koncepcji społecznych funkcji dobrobytu, które przechodzą w analizę agregacji preferencji indywidualnych za pomocą metod głosowania. Podpunkt kończy dobitny wniosek, że nie istnieją metody głosowania transformujące preferencje indywidualne w preferencje społeczne z zachowaniem racjonalności, nawet jeśli jednostki tworzące społeczeństwo byłyby racjonalne. Mechanizm głosowania zawodzi również w przypadku dóbr publicznych, omawianych głównie na podstawie poglądów Wicksella i Lindahla. Rosnący zakres decyzji wspólnych, ukazany empirycznie poprzez znane opracowanie V. Tanziego o udziale wydatków publicznych w PKB krajów rozwiniętych zostaje następnie omówiony w świetle wybranych koncepcji teoretycznych – hipotezy Wagnera, poglądów R.A. Musgrave'a, tradycji niemieckiej, J.M. Buchanana i innych badaczy. Rozdział wieńczy refleksja, że trudno wyrokować, która z hipotez najlepiej wyjaśnia rozrost sektora publicznego i ewolucję relacji państwo-rynek.

W podsumowaniu rozprawy W. Giza odniósł się do postawionych tez i sformułował kilka wniosków z przeprowadzanych rozważań, które warto tu przytoczyć:

- neoklasyczne kryterium efektywności gospodarki rynkowej stanowi niezwykle osiągnięcie nauki ekonomii nie dlatego, że odzwierciedla realnie istniejącą sytuację, ale definiuje pewien punkt odniesienia dla dalszych analiz;
- zawodność rynków jest nie do wyeliminowania w realnym świecie;
- bez analizy przejawów zawodności rynków teoria równowagi ogólnej tworzy jedynie logiczny zestaw kryteriów niemający większego związku z rzeczywistością;
- rynek, jak każdy mechanizm, ma swoje ograniczenia, które możemy dostrzec jedynie wówczas, gdy zidentyfikujemy przejawy jego zawodności. Wówczas będziemy w stanie zaproponować wprowadzenie pewnych narzędzi korygujących.

Lektura monografii przekonuje, że Autor umiejętnie zrealizował postawione cele badawcze, swobodnie prowadzi wywody, potrafi dobrać argumenty na poparcie swoich tez. Przejrzysty układ pracy, jasny i zwięzły tok myślenia stanowią niepodważalny walor pracy. Szczególnie cenne wydaje się pokazanie ewolucji pewnych idei, które pulsują w nauce ekonomii od zawsze i nadają jej twórczy ferment. Tymczasem my, żyjąc dniem dzisiejszym

szym, niechętnie patrzymy wstecz i często nie zdajemy sobie sprawy, jak wyglądały początki koncepcji i narzędzi analitycznych, które postrzegamy jako oczywiste. Prowadzi to nieraz do powtórnych odkryć i przysłowiowego wyważania otwartych drzwi. Profesjonalnemu uprawianiu nauki z pewnością nie służy tkwienie w okowach określonych ortodoksji. Powszechniejsze studiowanie historii idei tworzących fundament myślenia ekonomicznego z pewnością przyczyniłoby się poszerzenia perspektywy badawczej i bardziej interdyscyplinarnego spojrzenia na wiele ważkich problemów gospodarowania.

Badania oparto na bogatej literaturze przedmiotu, zawierającej wiele tekstów źródłowych, wykorzystanych w krytycznej analizie.

Oczywiście w recenzji nie może zabraknąć krytycznych uwag, jednak nie zmieniają one w żadnym stopniu pozytywnego odbioru pracy. Stwierdzenie „niebiańska mechanika nieistniejących sfer” (s. 87), dotyczące dawnej krytyki koncepcji równowagi ogólnej według szkoły lozańskiej, warto byłoby wziąć w cudzysłów, gdyż nie każdy odbiorca ma świadomość tej metafory.

Dla większej spójności warto byłoby zasygnalizować przy okazji wywodów, wykorzystujących krzywe obojętności w skrzynce Edgewortha (s. 82-83), że będą one kontynuowane w rozdziale czwartym. W zrozumieniu tego fragmentu pomógłby rysunek 4.1. ze strony 121. Podobnie na s. 85 Autor wspomina, że omówienie funkcji dobrobytu można znaleźć w pracy N. Acocellego, a nie odsyła czytelnika do stron 123-124 we własnej książce, w których te funkcje roztrząsa. Stwierdzenie, że grupa wyborców dokonuje wyborów „spośród alternatyw” (s. 127) może niektórym odbiorcom sugerować, że są tylko dwie opcje wyboru, lepszym określeniem byłoby zatem „spośród możliwości”.

W pracy pojawia się kilka drobnych błędów natury korektorsko-redakcyjnej, które należałoby usunąć w kolejnych wydaniach książki.²

Pewien niedosyt pozostawia podsumowanie, które liczy zaledwie pięć stron. Odnosi się wrażenie, że Autor mógłby dodać nieco więcej od siebie w końcowych wnioskach i wskazać kierunki dalszych badań. Złożyć to należy na karb wyjątkowo zwięzłego stylu (co absolutnie nie jest zarzutem!) i samodyscypliny naukowej.

² Przykładowo: „sarów” zamiast „sądów” (s. 85), „ekonomi” zamiast „ekonomii” (s. 92), „starty” zamiast „straty” (s. 122), „głosownia” zamiast „głosowania” (s. 127), nieprawidłowo zapisano też nazwisko „Musgrave” (s. 150). Ponadto odmiana przymiotnika niemieckiego bez rodzajników wymaga zastosowania odpowiednich końcówek. Rzeczownik „Lag” oznaczający opóźnienie jest rodzaju męskiego, dlatego stojące przy nim przymiotniki powinny nosić końcówkę „-er”, a sam rzeczownik musi być napisany z wielkiej litery (s. 139-140).

Prezentowaną pozycję Wojciecha Gizy należy polecić wszystkim zajmującym się na co dzień nauką i dydaktyką ekonomiczną. A młodszym adeptom ekonomii przewrotnie powiem: wprawdzie jest to rozprawa habilitacyjna, a do tego jeszcze z historii myśli ekonomicznej, to jednak czyta się ją lepiej niż niejeden amerykański podręcznik do makroekonomii! Ta książka jest po prostu ciekawa. Jak się okazuje, można pisać o odległych w czasie koncepcjach z werwą i tak, by studiowanie przeszłości wzbogaciło współczesną dyskusję. Z pewnością oczekiwania Autora, aby opracowanie przyczyniało się do głębszego zrozumienia funkcjonowania rynku oraz ograniczeń z nim związanych zostało zrealizowane.

Z uwagi na uniwersalność podjętej problematyki i oderwanie od kontekstu konkretnej gospodarki praca może zainteresować ekonomistów ze wszystkich „kultur kapitalizmu”. Dlatego uważam za wskazane, by praca trafiła do szerszego obiegu, radzę zatem przełożyć ją na język angielski i wydać w zachodniej oficynie. Zgodnie z poradą Alfreda Marshalla, Autorowi udało się użyć matematyki w rozsądnym zakresie i wykorzystać przykłady z realnego świata. Nie będzie więc musiał palić swojej anglojęzycznej wersji.